

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy“.

Rok VII. Nowemiasto, dnia 15 grudnia 1934. Nr. 50

Na Niedzielę III. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rozdz. I. wiersz 19—28.

Onego czasu: Posłali żydzi z Jerozolimy kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył: a wyznał: Ze ja nie jestem Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos, wołający na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzczisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystus ani Eljasz ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale wśród was stanął ten, którego wy nie znacie. Ten jest, który po mnie przyjdzie, który przedemną stał się, któremu ja niegodzien jestem rozwiązać rzemienia u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

Pamiętajmy wszędzie i zawsze o Bogu i szukajmy Jego obecności!

Poselstwo, wysłane z Jerozolimy do św. Jana Chrzciciela na puszczy nadjordańską, miało wykonać nader ważne zlecenie. Starsi Izraela chcieli się dowiedzieć, kim był i z czyjego upoważnienia przemawiał do ludzi ten skromny i pokorny syn Zacharjaszów, którego słowo potężne ściągało całe rzesze słuchaczy i niegościnną pustynię. Jan św. daje wyraźną odpowiedź: że nie jest ani oczekiwanym Mesjaszem ani Eljaszem, który pod koniec świata miał zstąpić raz jeszcze na ziemię ani jakimbądź nowym prorokiem. Działalność jego cała to nic innego, tylko wezwanie do pokuty: „Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok“. A dlaczego do **pokuty** właśnie nawołuje św. Poprzednik Chrystusowy? Bo jedynie **pokuta** może skruszyć serca, uświęcić je i przysposobić na zbliża-

jące się Królestwo Boże. „Nie jestem ja Zbawicielem — mówi Jan św. — ale Zbawiciel już jest na ziemi. Niezadługo, a rozpocznie głosić Boską swą naukę; jeśli serca swego nie zmienicie, jeśli nie nawrócicie się całą duszą i nie staniecie się czystymi, cichymi — to przyjdzie wprawdzie Odkupiciel, ale nie poznacie czasu nawiedzenia, nie zdołacie Go pojąć i zrozumieć”.

Wiemy, że dobrze ocenił św. Jan swoich ziomków. Wielu coprawda usłuchało „głosu wołającego na puszczy” i czyniło pokutę, ale ogromna większość narodu, a zwłaszcza jego przewodnicy, trzymali się na uboczu. To też, wskazując na Zbawiciela świata, mógł Jan św. słusznie zupełnie powiedzieć: „W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie!”

A dziś czy inaczej? Świat niby to chrześcijański, a o Chrystusie wiedzieć nie chce.

Nie znają Chrystusa Pana ci, co ledwie z metryki są chrześcijanami, a pozatem w życiu nie różnią się niczem od pogan. Są to niedowiarkowie, a także ludzie, oddający się zgubnym nałogom, np. pijaństwu lub rozpucie. Ze tacy o Bogu i Kościele zapomnieli, to nic dziwnego. Niestety, są inni, co mają jeszcze wiarę i przystępują raz poraz do Sakramentów św., a mimo to brodzą czasem całe miesiące w ciężkich grzechach i ani nie pomyślą o tem, jak nisko upadli i jaką zniewagę wyrządzają takim życiem Bogu. O gdyby pamiętać chcieli, że jest Świadek ich życia, przed którym nic się nie ukryje, byłiby z pewnością ostrożniejsi! Do takich również możnaby powiedzieć: „W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie!”

W pismach Starego Zakonu czytamy o proroku Jonaszu, że otrzymałszy od Boga rozkaz nawracania mieszkańców Niniwy, postanowił uchylić się od tak przykrego i trudnego zadania. Wsiadł tedy na okręt, wyruszający w przeciwną stronę, na Zachód. I cóż? czy ujdzie tej ręce, która jednym palcem trzyma świat cały? Wiemy, co się stało. P. Bóg pokazał Jonaszowi, że przed obecnością Jego nigdzie skryć się nie można. Zresztą powinien był o tem prorok pamiętać. Toż już psalmista śpiewał: „Dokąd pójdę od Ducha Twego, a kędy ucieknę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba, tamesz jest, jeśli zstąpię do piekła, tamesz jest. Jeśli wezmę skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza i tam mię doprowadzi ręka Twoja i trzymać mię będzie prawica Twoja”.

Święci pamiętali o tem, że się przed Bogiem skryć nie można i dlatego woleli raczej wszystko wycierpieć, byle Pana swego nie obrazić. Oto Józef egipski nie ulega pokusie, ale mężnie ją zwycięża: „Jakoż tedy mogę tę złość uczynić i zgrzeszyć przeciw Bogu mojemu? A Zuzanna w strasznym ucisku zdobywa się na tę isticie bohaterską odpowiedź: „Lepiej mi bez uczynku wpaść w ręce wasze, niżli zgrzeszyć przed obliczem Pańskim”.

Pamiętajmy więc nieustannie o Bogu i szukajmy wszędzie Jego obecności!

Pamiętajmy, że ten tylko Go znajdzie w wieczności, kto pragnął trwać przy Nim na ziemi.

Pismo Ojca św. do Episkopatu Polski.

W odpowiedzi na list hołdowniczy Najdostojniejszego Episkopatu Polski, wysłany do Ojca św. z racji dorocznej konferencji, z Watykanu nadeszło pismo odręczne Papieża następującej treści:

Umiłowani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Nad wyraz miły był Nam list, któryście Wy, Drodzy Synowie Nasi i inni Pasterze polscy, zgromadzeni w obecności Nuncjusza Apostolskiego przy słynnej N. Marji Panny świątnicy w Częstochowie, przysłali Nam ze czcią w ubiegłym miesiącu wrześniu. Bo list ten świadczył w całej pełni o przywiązaniu i czci, którą polscy Pasterze i wierni otaczają Stolicę Apostolską i Nas samych, a jednocześnie przynosił bardzo miłą zapowiedź Synodu plenarnego, wyznaczonego przez Was na rok przysły. Na Wasz tak uprzejmy hołd odpowiadamy oznajmieniem Wam Naszej wdzięczności i życzliwości, postanowienia zaś przez Was powziętego, a dowodzącego tak niezbiecie troskliwości w spełnianiu urzędu pasterskiego, bardzo Wam winszujemy i to tem goręcej, że najważniejsze zagadnienia, które głównym będą przedmiotem obrad Synodu, zaprojektowano zgodnie z wskazówkami, któreśmy podnosili w Naszych listach i wskazówkach, wydawanych stosownie do potrzeb czasu. Przedewszystkiem bowiem zajmiecie się sprawą Akcji Katolickiej, której pielęgnowanie wszelkimi sposobami oraz rozwój zalecaliśmy ustawicznie. A głównem jej zadaniem jest niewątpliwie ukształcenie moralne młodzieży, którą według nauki Kościoła, ostoi i fundamentu prawdy, wychować należy. Dlatego też chętnie oddajemy Wam, ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, zasłużoną pochwałę za to, że usiłowaliście i usiłujecie wciąż jak najodpowiedniejsze wyszukać środki, aby wspólną myślą i wspólnym wysiłkiem doprowadzić do szczęśliwego wyniku dzieło tak doniosłe. Sprawa zaś dziennika katolickiego, który postanowiliście wydawać i to jak najprędzej, szczególniejszą sprawiła Nam przyjemność. Bo jak już nieraz oświadczyliśmy, niema, jak się wydaje, odpowiedniejszego obecnie środka do podtrzymania i wzmocnienia Akcji Katolickiej, niema poprostu użyteczniejszego sposobu do urobienia i ukształcenia zwłaszcza umysłów młodzieży zdrową nauką i zasadami chrześcijańskimi, niż wydawanie dziennika całkowicie katolickiego, któryby rozumie się, nietylko nie stał w sprzeczności z wiarą chrześcijańską i dobrami obyczajami, ale jak najwięcej pociągał i nakłaniał do osiągnięcia wyższego dobra przez cnoty chrześcijańskie. Zdajemy sobie dobrze sprawę, ile pozostają do przewyciężenia trudności z powodu ciężkich czasów, lecz gdy wszyscy szlachetni ludzie połączą swe chęci i zasoby to nawet tego, co ludzkie siły nie zdołają osiągnąć, udzieli

sam Bóg, jeżeli się Go będzie o to prosiło gorącą i wytrwałą modlitwą. My przeto, otaczając dążenia Wasze i troskliwe usiłowania Wasze ojcowską życzliwością i opieką, wraz z Wami błagamy Boga Wszchemogącego, aby łaskawie sprzyjał zbożnym wysiłkom i ufamy, że z Jego łaski i dobrodziejstwa wszelkie uchwały Synodu plenarnego przyczynią się do większej pomyślności tego tak drogiego Nam narodu i obrócą się szczęśliwie na dobro całej sprawy katolickiej. Niechże zapowiedzią tych dobrodziejstw niebieskich i świadectwem Naszej szczególnej miłości będzie Apostolskie Błogosławieństwo, którego Wam, Ukochani Synowie Nasi i inni Pasterze Polski oraz całemu duchowieństwu i ludowi, powierzonemu Waszej czujności, jak najochotniej w Panu udzielamy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych 1934 roku, Pontyfikatu Naszego roku trzynastego.
Pius XI, Papież.

Modlitwa sędziego. — Takich sędziów nam potrzeba !

Nowy Jork. Niedawno znaleziono w papierach zmarłego b. sędziego Najwyższego Trybunału stanu Winsconsin, Ryan, piękną modlitwę, którą ten sam sędzia, przejęty ważnością i odpowiedzialnością swego stanowiska, zwykł był odmawiać przed każdą rozprawą, w której miała zapaść jego decyzja. Oto wyjątki z modlitwy, którą Ryan sam sobie ułożył:

„O Boże wszelkiej prawdy, wszelkiej wiadomości i wszelkiej sprawiedliwości, bez którego nic nie jest prawdziwym ani dobrem ani istotnym, niech Twe nieskończone miłosierdzie kieruje mojem sercem tak, iżbym mógł dziś wypełnić mój obowiązek w Twej bojaźni, iżbym nie omylił się w swym sądzie. Daj mi tę łaskę, bym mógł słuchać sprawy cierpliwie, wnikał w nią pracowicie, bym ją dobrze zrozumiał, i bym osądził ją sprawiedliwie. Daj mi uczucie pokory tak, abym się nie kierował ani złością ani zarozumiałością ani egoizmem. Miej litość nademną biednym i nędznym grzesznikiem, błędzącym w ciemności. Daj mi łaskę, bym sądził innych w ten sposób, abym sam nie został potępiony wówczas, gdy Ty sam, o Boże, będziesz mnie sądził. Wysłuchaj mej modlitwy dla miłości Syna Twego, a mego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Amen.

Sw. Jan Bosko patronem dziennikarzy.

Paryż. W Ljonie odbyły się wielkie uroczystości ku czci św. Jana Bosco, połączone z proklamowaniem świętego jako patrona dziennikarzy.

Jak wiadomo, twórca zakonu Salezjanów rozumiał olbrzymie znaczenie prasy, w życiu współczesnym i sam rozwijał ożywioną działalność publicystyczną nim zaczął pracować na polu charytatywnym i apostołskim.
